Na temat wyników wyborów prezydenckich w USA korespondent radia Sputnik Leonid Sigan rozmawiał z profesorem, doktorem habilitowanym Uniwersytetu w Kielcach, Kazimierzem Kikiem.

— Wyścig do Owalnego Gabinetu w Białym Domu zakończył się zwycięstwem Donalda Trumpa. Proszę o Pański komentarz dla Sputnika.

— Ja to przewidywałem. Dlaczego? Otóż, cały mainstream neoliberalny ma na tyle dominującą pozycję w mediach, środkach masowego przekazu, że przytłumiło to sygnały, idące od dołu społeczeństwa amerykańskiego. Sygnały idące od tych największych grup społecznych poszkodowanych w bardzo wyraźny sposób neoliberalną globalizacją. I ta tendencja zniesmaczenia, albo inaczej oburzenia, odrzucenia neoliberalnej globalizacji przetacza się przez cały świat, a zwłaszcza przez wysoko rozwinięte kraje, czyli przede wszystkim przez państwa Unii Europejskiej.

Mimo, że co prawda, nigdy nie wiadomo, co naprawdę siedzi w Donaldzie Trumpie, możemy oczekiwać, że tak jak Ronald Reagan na początku lat 80-tych otwierał neoliberalny etap globalizacji, który zaowocował eksportem amerykańskiego przemysłu na cały świat, tak po prawie trzydziestu kilku latach Donald Trump może zamknąć ten etap obecnego kształtu neoliberalnej globalizacji. Wydaje mi się, że to, co się dzisiaj wydarzyło w Stanach Zjednoczonych może zapoczątkować zmianę w charakterze globalizacji i zmianę myślenia kategoriami neoliberalnymi w gospodarce.

— Polskie media straszyły Trumpem. Ale, czy niektóre jego oświadczenia nie odzwierciedlały nastrojów w waszyngtońskich elitach o konieczności zmian w polityce wewnętrznej i zagranicznej, a Rosja ma przestać być postrzegana jako wróg?

— To są racjonalne elementy w myśleniu Donalda Trumpa. Racjonalne w tym sensie, że świat powinien odejść od myślenia w kategoriach konfrontacyjnych, geopolitycznych, a powinien jednak konsekwentnie przejść na myślenie w kategoriach geoekonomicznych. Czyli krótko mówiąc, konkurowanie ma być głównie w gospodarce, a nie innymi metodami, zwłaszcza militarnymi. A konkurowanie w gospodarce oznacza współpracę polityczną. Wydaje mi się, że ten etap rywalizacji środkami także militarnymi był dla USA tak kosztowny, że naturalną i logiczną rzeczą jest to, co Trump proponuje.

Natomiast u nas w Polsce, w Europie jesteśmy tak zdominowani przez liberalny mainstream, że to, co dzieje głęboko w społeczeństwach na wierzch w ogóle nie dochodzi. Media zachłystują się tekstami neoliberalnych elit i to one są obecne w mediach, a nie społeczeństwo, przy czym to szeroko pojmowane społeczeństwo. Dlatego mamy kolejne zaskoczenia. W Polsce było to zaskoczenie zwycięstwem PiS-u. We Francji, jeżeli chcemy wróżyć, może to być zaskoczenie sukcesem Frontu Narodowego. W całej Europie dokonują się zmiany, ale one dokonują się poniżej postrzegania elit neoliberalnych. I to, co się dzieje dzisiaj z Polską, dokładniej chodzi mi o reakcję neoliberalnych elit brukselskich w stosunku do rządu Beaty Szydło, jest niczym innym, jak próbą powstrzymania tej fali, która dzisiaj wzburzyła neoliberalną dominację w Stanach Zjednoczonych.

— Polska przez niektóre kraje widziana była jako koń trojański USA w Unii Europejskiej. Czy na tym kierunku można przewidywać jakieś zmiany? I w Unii i w NATO?

— Nie sądzę. Ja myślę raczej, że neoliberalne elity w Europie będą próbowały jeszcze bardziej zewrzeć szeregi, jeszcze bardziej utrudniać rządowi Beaty Szydło realizowanie postulatów PiS-u. Nie sądzę, że te elity były w stanie wyciągnąć nauczkę ze słów. One mogą wyciągnąć nauczkę tylko z klęski wyborczej. Ja spodziewam się raczej zwarcia szeregów neoliberalnego mainstreamu. Ta sytuacja, rzecz jasna, tworzy dla rządu polskiego o wiele lepszą sytuację i atmosferę międzynarodową i lepszą pozycję wyjściową do rozmowy z Brukselą. Dlaczego lepszą? Bo jest pewna, może nie wspólnota programowa, zgodność ducha z tym, co się stało w Polsce w 2015 roku a tym, co stało się w USA na wyborach prezydenckich. Jest to pewna wspólna nić odrzucenia tego, czego nie chce ta dolna część narodu, a co jest narzucane przez neoliberalne elity.

— Minister Witold Waszczykowski już zabrał głos. Powiedział: „Przestrzegałbym władców Kremla". Przed czym?

— Ja staram się zrozumieć ministra Waszczykowskiego i mimo, że zajmuję się 40 lat stosunkami międzynarodowymi nie rozumiem go. Widocznie między nami jest pewna różnica w intensywności myślenia. Ja uważam, że będziemy musieli zmienić całkowicie ton, sposób rozumowania o współpracy. Współpraca to nie jest efekt stosowania siły lub jej demonstrowania, prężenia muskułów. Współpraca to jest wzajemne zrozumienie. I to, co mówił Waszczykowski, w moim przekonaniu nie oddaje ducha zmiany, jaka, mam nadzieję, pojawiła się dzisiaj w Waszyngtonie. Dominować powinno słowo współpraca, słowo zrozumienie wzajemnych interesów, kompromis i pilnowanie przede wszystkim własnych interesów, które należy realizować we współpracy z innymi. Natomiast w wypowiedzi ministra Waszczykowskiego nie dostrzegam niczego nowego. Nie dostrzegam elementów trafnego wyciągnięcia wniosków z tego, co się stało w Stanach Zjednoczonych.

Czytaj więcej: https://pl.sputniknews.com/opinie/201611094213400-Trump-szansa-dla-Polski/